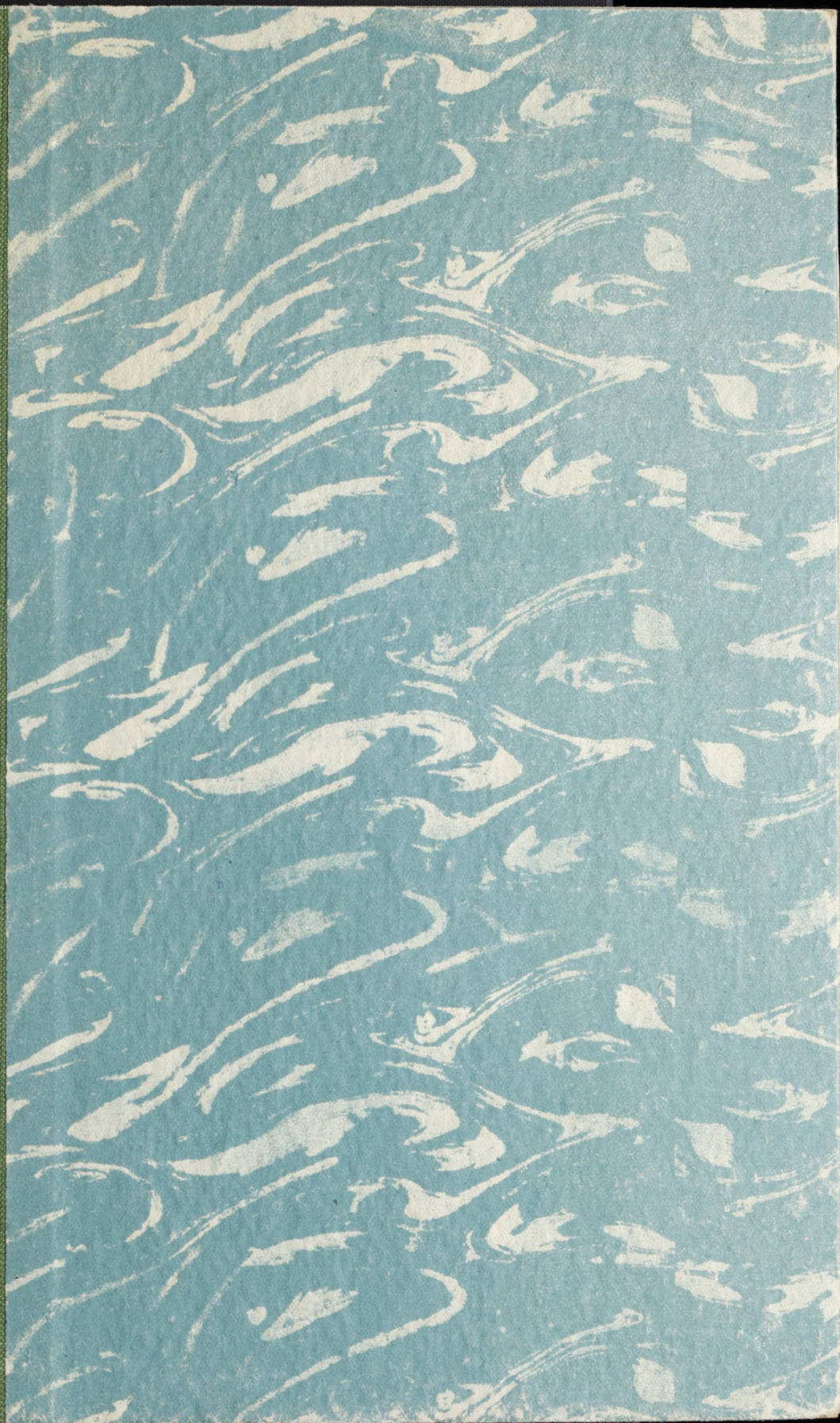


379084







II 379.084

Bibl. Warsz. z 1912 d. III. z 7. (Lipiec)

gawroniński Francinek Rawka

OBRONA I ZAMKI UKRAINNE

od połowy XV w.

a. Służba ziemska wojenna.

Kolonizacja powolna pod przykryciem zamków trwała dwa wieki prawie, w ciągu czasu trwania tego okresu charakter jej nie da się ująć w stałe i celowo oznaczone granice. Na podstawie wiadomości urywkowych, nie jesteśmy w stanie odtworzyć całokształtu tych przeobrażeń, jakie się odbywały na przestworze połaci stepowej wśród miejscowego społeczeństwa — tak ono jest jeszcze ruchliwe, niestałe, a często swawolne na wzór tatarski, tak pojęcie wzajemnych obowiązków jest nieustalone lub niewyraźne. Wypływa to z tej obfitości ziemi wolnej, niczyjej, która dla każdego prawie stała otworem ze wszystkimi darami natury. Powoli jednak rola państwa, z tytułu obrony kraju i ludności, wytwarzać musiała różne stopnie zależności i obowiązków, które przybierały niejako charakter prawa zwyczajowego. Im obrona kraju stawała się im potrzebniejszą, obejmowała szerszy zakres, tem wyraźniej widać było już od końca XV w. środki i sposoby obrony, które możnaby nazwać *systemem litewsko-ruskim*. Polegał on na tem, że dokoła zamków siedziała na ziemi pewna warstwa ludności, pewna klasa raczej, wojskowa, zwana *bojarami*, później ziemianami, obowiązana tytułem rekompensaty za używanie ziemi, do służby wojennej, do obrony zamku. Obowiązek ten nazywał się *służbą ziemską wojenną*.

Ku obronie tej części kraju, a raczej do zamknięcia drogi w głąb Litwy i Wołynia wyprawom tatarskim, wzmocniono dawną linię obronną połaci stepowej. Głównym punktem, najbar-



Cholewicki

dziej na północ wysuniętym, był *Kijów*, niejako podstawowym całej obronnej linii posterunkiem. Inne ważniejsze zamki tej połaci były: najdalej wysunięty i najwcześniej zniszczony doszczętnie przez Tatarów *Zwinogród* na Sinej wodzie; następnie na tej samej linii obronnej, nad Dnieprem *Czerkasy* i *Kaniów* później *Korsuń*; na szlaku Kuczmeńskim, nad Bohem—*Winnica* i *Bracław*, a nad Rowem—*Bar*. W połowie mniej więcej XVI w. nad Rosią odbudowuje się dawny *Jurjew* — *Biała-Cerkiew* i stoi niejako na przesmyku tatarskim. Otóż te większe zamki stają się nietylko punktami obrońnymi, ale i ośrodkami osadnictwa. W połowie XVI w. powstają koło nich całe włości i osady lub „ciągną” do nich kilkunastomilowe nieraz przestrzenie stepowe, przyszły teren do przypadkowego osadnictwa. Granice tym posiadłościom zakreśla nie posiadanie indywidualne, lecz raczej zwyczaj, że „od wieków” w tę lub inną stronę sięgały „uchody” tego lub innego miasta, dochodzili ludzie „zwierza łowić”, „bobry gonić”, „jazy stawić”, „pszczoły chować”, a bardzo rzadko „pasznię pachać”. Istniały zatem warunki życia—jak obaczymy szczegółowiej—przypominające prawo pierwotnego władania — „wohin Pflug und Sense geht”.

Od połowy mniej więcej XVI wieku rząd polski polecał odbywać tak zwane lustracje i rewizye zamków ukraińskich, jako Królewszczyzn, w celu sprawdzenia zarówno stanu ich obronności, jakoteż praw i obowiązków, zależnych od urzędu zamkowego rozmaitych warstw ludności. Otóż, dzięki tym lustracyom przeważnie, możemy wyrobić sobie pojęcie, jakie istniały kategorie i warstwy ludności i jakie jej były obowiązki. Przedostały się tedy tą drogą do nas szczegóły niezmiernie ciekawe o warunkach życia w połaci stepowej nietylko do roku 1569, ale długo jeszcze po nim, chociaż ze zmianą prawno-państwowego stosunku całej stepowej Ukrainy, zmieniać się poczęły ekonomiczne, polityczne i klasowe warunki życia. Dzięki owym lustracyom także jesteśmy w możności odtworzyć sobie te warunki życia i osadnictwa, w prawdopodobnem przybliżeniu, jakie istnieć musiały w okresie litewskiego władania, w mniejszym stopniu rozwoju niewątpliwie, niż je obserwować i poznawać możemy już mniej więcej od drugiej połowy XVI w.

Rozpatrzmy tedy nieco później te warunki życia Ukrainy kozackiej, jakie na podstawie aktów są dla nas dostępne, nietylko do r. 1569, lecz przeciągające się ku końcowi tego stulecia, a najczęściej, w mało zmienionej formie, trwające przez całą ćwierć XVII w.



II 379.084

Przedewszystkiem kilka wybitniejszych rysów o obronności kraju.

Zacznijmy od *Kijowa*. Jakim był zamek Kijowski do końca XV w. — niewiemy. W tym czasie zburzył go Mengli-Giraj. Kazimierz Jagiellończyk kazał go odbudować na nowo, zawezwawszy do tego „wszystkie wielkie księstwo litewskie“. Zgromadziło się wówczas w Kijowie przeszło 40,000 wojska „konnego“, a „na robotę kijowską przychodziło więcej 20,000 toporów“¹⁾. Mimo to Bohdan Andrzejewicz (Sakowicz), wojewoda Trocki, Kijowa „na mierze nie postawił“. Uczynił to dopiero następca jego, wojewoda kijowski Jerzy Pacewicz. Dodać należy, że z „z panem Bohdanem“ w Kijowie byli: kniaź Mstisławski, kniaź Odojewski, kniaź Worotyński, książęta Wiaziemski, Trubecki, Kozielski, Drucki, Kobeżyński, Możajski.

Ze „zdania sprawy“ Zygmuntovi I w r. 1520 nie dowiadujemy się, jakie włości, ile i gdzie leżały—jako należące do zamku Kijowskiego. Uskarżali się tylko posłowie hospodarscy, że „nieprzyjaciół moskiewski posiadał Putywl, kijowskie dzierżenie, a w Putywl było czternaście włości hospodarskich“²⁾. Rozdawano je „sługom (hospodarskim) kniaziom, panom, ziemianom ziemi kijowskiej, którzy je po roku dzierżywali, a z tych włości słudzy (hospodarscy)“—przodkowie i ojcowie nasi—„końmi jeżdżiwali“ i „zawsze odziani i obuci byli“. Krótko mówiąc za prawo używania i użytkowania tych włości pełnili wojenną służbę hospodarską („służbę ziemską“), a z ziemi mieli „wyżywienie“.

Zaznaczyć musimy, że w szczegóły opisu zamków, ich stanu obronnego, „naspiżowania“ wdawać się nie możemy, gdyż temat ten nie jest dla nas sam przez się przedmiotem badania.

Rewizya zamku kijowskiego (między 1545—1548) za „dzierżenia kniazia Fridricha Prońskiego“ (1543 — 1555) wskazuje, że obronność jego trzeba było wzmocnić—ściany podwyższyć, blankowanie poprawić. Rewizya ta nietylko daje dokładne pojęcie o stanie zamku, jako punktu obronnego, lecz określa obowiązki strzeżenia zamku. „Stróża“ zamkowa była zatem u wrót Wojewodzinych z ramienia i za opłatą mieszczan — dwóch stróżów, — drugich wrót „rotmistrzowych“ „strzegą drabi po 10 członków ustawicznie, w dzień w bramie stojąc, a w nocy po blankach cho-

¹⁾ Mikołaj Malinowski i Aleks. Przeździecki: *Źródła do dziejów polskich*. Wilno. 1844. T. II, 120.

²⁾ Malinowski i Przeździecki: *Źródła do dz. pol.* II, 121.

dząc i krzycząc“. Oprócz tego istniała stróża „u wrót ostrogowych“ (zapewne od Dniepru), którą opłacali mieszczenie z dochodów miejskich, jakoteż od „pola“, od Złotej Bramy. Stróżę tę powinni byli dzierżyć mieszczenie, ale służby nie pełnili, opłacając wojewodzie „stróżowszczyzny“ rocznie 15 kop. groszy“.

Rewizya zamku Kijowskiego (ok. 1543)¹⁾ wyjaśnia na czym polegała służba ziemska. Pełnili ją „*bojarowie* albo *studzy* do zamku Kijowskiego należący zdawna“—Zauszanie—mający osiadłości swoje za Uszą, stąd zwani Zauszanami, o 20 mil od zamku. Powinnością ich było z wojewodą lub „sprawcą“ onego przeciw nieprzyjacielowi jechać, szatry, namioty stawić albo inną posługę wedle potrzeby w ciągnienu czynić²⁾. Ze sprawozdania z tej rewizyi widać równocześnie łamanie się starych porządków i przerabianie się bojarów na ziemian i szlachtę. Już w czasie rewizyi bojarowie zastrzegli się przeciw tym „posługom“, zasłaniając się „listami J. K. M. pod pieczęcią ziemską, gdzie ich Król JMśc od powyższych posług wyzwolić raczył, zostawiając ich przy *wolnościach szlacheckich*, że więcej nie mają być powinni tylko *ziemską pospolitą obronę* wspólek z innymi szlacheccami tej ziemi“³⁾. Inni „bojare“, którzy w trzech milach od zamku osiadłości swe mieli, powinni byli „na szlaki dla straży jeździć za każdym rozkazaniem Wojewody albo sprawcy onego miejsca, także gdzieby nieprzyjaciel w ziemię wtargnął, pod wojsko podjeżdżać z listy, obwieszczając przyległe zamki o nieprzyjacielu“⁴⁾. Ale i ci zasłaniali się „wolnością i przywilejem“, że „zwykłych posług nie czynią i czynić nie chcą“.

Powtarzało się to wszędzie i było bezpośredniem następstwem zrównania ziemiaństwa ruskiego ze szlachtą polską. Rozrywał się stary porządek, łamały się dawne prawa i obowiązki, a nowe jeszcze nie weszły i nie umocniły się. Obronność kraju oczywiście traciła na tem. Bezpośrednie straty odnosiło nietylko ziemiaństwo, we wszystkich swoich stopniowaniach, gdyż osadnictwo szło powoli, ale i ludność osadzająca się, narażona była na jassyr tatarski, skutkiem braku obrony.

¹⁾ Malinowski i Przeździecki: *Źródła do dziejów pol.* t. II, str. 129. Rewizya zamku Kijowskiego za króla Zygmunta I m. r. 1545—1548.

²⁾ Aleksander Jabłonowski: *Źródła dziejowe*, t. XX. Ziemie ruskie, Ukraina. Kijów — Braclaw. Warszawa 1894. p. *Inwentarz zamków I. K. M. z r. 1570*, str. 7.

³⁾ Aleksander Jabłonowski: *Źródła dziejowe*, t. XX, str. 7.

⁴⁾ *ibid.*

Na południu, bliżej ku dzikim polom, bliżej ku tatarskim koczowiskom lub pustyniom, kędy się najchętniej włóczyły watahy tatarskie, gdzie zatem niebezpieczeństwo było większe, w połowie XVI w. jeszcze służba ziemska utrzymała się w większym rygorze. Bojarowie w *Czerkasach* obowiązani byli służyć konno, zbrojno i jeździć ze starostą albo bez starosty, z służebnikami jego, przeciw nieprzyjacielowi lub w pogoń za nim. W razie gdyby nie było nawet wieści o nieprzyjacielu, „dla ostrożności“ powinni byli „bojarowie ze starostą albo sługami jego jeździć w pole raz, dwa i trzy w ciągu lata“¹⁾. Wogóle na tych kresach tatarskich służba ziemska była pilnie przestrzegana, a obowiązywała nie tylko bojarów, lecz mieszczan nawet, o tyle różniąc się od służby bojarskiej, że ponieważ mieszczanie dawali „podarki“ na zamek i podejmowali posłów, przeto na nieprzyjaciela jeździli tylko ze starostą²⁾.

W *Kaniowie* „służba wojenna“ obejmowała jeszcze szersze koło obowiązków. „Kaniowcy — powiada lustrator — tak mieszczanie jak i bojarowie, jakoteż poddani ich i cerkiewni, nawet goście wszyscy, t. j. ludzie przypadkowo bawiący w Kaniowie, obowiązani byli przeciw nieprzyjacielowi, w pogoń za nim, konno i zbrojno udać się ze starostą lub jego sługami. Tylko ci byli wolni z mieszczan, którzy odbywali stacye i podwody“³⁾.

Potrzeba samoobrony wobec ciągłego niebezpieczeństwa tatarskiego, szczególnie w miastach, będących siedzibą starostów, które już ku końcowi XVI w. wyrastać poczęły na stepach, tkwiła tak głęboko wśród ludności miejskiej, że możnaby ją śmiało nazwać pewnego rodzaju pospolitem ruszeniem. Jeszcze w pierwszej ćwierci XVII w. mieszczanie Kaniowscy nie dawali żadnych podatków prócz *służby wojennej*, którą każdy z nich konno z orężem przy staroście lub jego namiestniku odprawować powinien. Tak samo mieszczanie Czerkascy, Bohusławscy, Białocerkiewscy, bojarowie putni, jakoteż „starożytni szlacheicy“ pełnili służbę wojenną konno i zbrojno. Bojarowie natomiast, przeobrażając się w szlachtę i ziemiaństwo, z pod dawnego zwyczaju wyłamywali się coraz bardziej, a już na początku pierwszej ćwierci XVII w. zupełnie się wyzbyli obrony własnego kraju.

¹⁾ *Archiw Jugo-Zapadnoj Rosii*. Część VII, tom I. Kijów 1886, str. 82.

²⁾ *Ibid.*

³⁾ *Archiw J.-Z. R. Cz.* VII, t. I, str. 95. Opisanie zamku Kaniowskiego w r. 1552.

Nie chodzi nam o to, ażeby wyliczyć wszystkie miasta starościńskie, lecz żeby wskazać jaki był system obrony połaci степowej i kto pełnił te obowiązki. Przejdźmy teraz za Dniepr.

Panowały tam zupełnie te same warunki obrony, jakie wskazyaliśmy w pasie prawobrzeżnej Ukrainy kozackiej.

W zamkach lewobrzeżnej Ukrainy w Ostrzu (1552) służbę ziemską pełnili bojarowie przy St-scie przeciw nieprzyjaciołom, ale tylko po stronie „Siewierskiej“, także dla rewidowania szlachów (szlachow otwiedywati). Jeszcze w pierwszej połowie XVII w. trwał ten sam system „służby wojennej“, który widzieliśmy w prawobrzeżnym pasie Dnieprowym. „Bojarowie prócz służby wojennej, także posług zamkowych, podatków nie oddają żadnych“ (1615). W siedm lat potem system panuje bez zmiany. „Pomimo ich—mówi lustracya—służbę wojenną przy p. Staroście Ostrzskim odprawować, z listy za mil dwanaście jeźdźców, straż kolejną odprawiać“ (1622). W przededniu prawie największego wybuchu kozackiego (1636) bojarowie z gruntów Staro Ostrzkiego, gdzie z „przodków osiedli“ służbę wojenną pełnili i w niej trwają.

W Pereasławiu, już prawie na pograniczu tatarskiem, obowiązek służby wojennej, czyli obrony ziemskiej rozciąga się nie tylko na bojarów, lecz na wszystkich *posłusznych* mieszczan, którzy podatków nie dają żadnych, jeno przy Staroście lub jego Namiestniku służby orężne wykonywać obowiązani (1615). W kilka lat potem o tyle następuje zmiana, że głuchy obowiązek „służby“ określa się dokładniej: „powinni mieszczanie na każdą ekspedycyę 200 koni pod swą chorągwią wyprawić i straż ustawiczną mieć“ (1622). Już wszakże w r. 1636, w czasie lustracyi, mieszczanie złożyli przywilej z r. 1633, mocą którego „od corocznego chodzenia do obozu zwolnieni byli wiecznemi czasy, wyjąwszy pospolite ruszenie przy boku Króla, gdzie z wójtem i chorągwią stać się mieli“.

W południowej części Ziemi Wołyńskiej, którą w drugiej połowie XVI w. poczęto nazywać Bracławszczyzną, działo się pod względem obrony jeszcze gorzej, niż w Kijowszczyźnie z obu stron Dniepru. Tu, jakkolwiek wyłamywano się już od obowiązków służby wojennej, w miarę utrwalania się pojęć o szlacheckiej wolności, jeszcze przecie, pod grozą niebezpieczeństwa, bojarowie i ziemianie stawali pod bronią z Wojewodą lub Starostą, w Bracławszczyźnie obowiązek służby wojennej ziemskiej był bardzo luźny.

Zacznijmy od *Baru*—już nowego, zbudowanego bliżej tatarskiego szlaku. „Possesorowie“ okolicznych wsi—Łopatyniec, Ba-

ranówki, Podarnowa (Chodaki), Lipkowiec (Szarki), Kumanówki (Radułowicze) i in., których wyliczać nie będziemy, stawali przy staroście w razie potrzeby o jednym lub kilku koniach, ale mieszczanie, może dlatego, że siedzieli na „nowym korzeniu“ od służby uchylali się. Zwalili ją całkowicie na barki Starosty. „Każdy Starosta — mówi lustracya — ma ludzi dla bezpieczeństwa i snadniejszego usłużenia J.K.Mości i Rzptej i zadzierżenia miejsca tego i obrony tych krajów, wedle przemnożenia chować zwykł“ (1615)¹⁾ Gorzej jeszcze pono bywało na zamku w Winnicy. Nie dość na tem, że zamek znajdował się w opłakanym stanie: cały osunął się i ognił, glina opadła, na wielu wieżach podsiębicia, ani wschodów, ani drzwi do blanków nie ma, przytem był mały i z cienkiego drzewa robiony (1545)²⁾. Na nowem miejscu ziemianie i mieszczanie zamku budować nie chcą, zasłaniając się niedostatkiem³⁾.

Wogóle ludność przynależna do zamku Winnickiego była za-
można, bogata, buńczuczna, a przez kozaków do swawoli zachę-
cana. Służbę ziemską zaniedbano zupełnie, tak że ziemianie oko-
liczni i mieszczanie tylko w zamku i horodniach bronić się mogli. Zdaje się, że zdobycie Baru, zniszczenie zamku, uprowadzenie do niewoli ludności wraz ze Starostą Stogniewem Reyem, dało im-
puls do lepszego zaopatrzenia Winnicy i do przywrócenia obo-
wiązku służby ziemskiej wojennej. Opisanie zamku Winnickiego
za dzierżenia Bohusza Koreckiego (1552) wskazuje i na lepszą
obronność zamku i na przymusowe skupienie sił obronnych. „Gdy
nieprzyjaciel włości najeżdża—pisze lustrator—każdy kto tylko
ma konia, z miasta i włości, powinien jechać ze Starostą albo
jego urzędnikiem, a gdyby potrzeba było gonić nieprzyjaciela,
wówczas dwóch wysyłało jednego o dwu koń. A leżeć na polu bez
potrzeby nie powinni, lecz ku służbie wojennej ziemskiej muszą
wszyscy ludzie konie chować, jako miejscy tak i ziemiańscy,
a ktoby, byłoby mając, konia nie chował, tego Starosta ma grabić
za ogórszczyzną“⁴⁾.

Wzmocnienie obrony przez powołanie do niej mieszczan, zie-
mian i wogóle ludności osiadłej przetrwało aż do pierwszej ćwierci

¹⁾ Aleksander Jabłonowski: *Lustracya Królewsczyzn*, t. V. Warszawa
r. 1877, str. 24.

²⁾ Ibid 111.

³⁾ Ibid 112.

⁴⁾ Archiw J.-Z. R. Cz. VII. Kijów 1886, str. 602.

XVII w. Lustrator zapisuje (1615), że mieszczenie podatków do zamku nie dają, ale „obowiązani są straż od Tatar odprawować i przeciw nieprzyjacielowi koronnemu przy Staroście Winnickim konno z orężem wsiadać powinni“¹⁾.

Ludność miejscowa okazywała wszędzie nadzwyczajne lenistwo do samoobrony, gdzie mogła i jak mogła wyzbywała się tego obywatelskiego obowiązku,—do czego trzeba ją było zmuszać często przemocą. Wszelki obowiązek wzajemny uważała za „krzywdy i utiski wielikije“.

Zamek *Bracławski* „swoim nakładem i ludźmi litewskimi przy sobie zarobił“. Po pięćdziesięciu leciach król Zygmunt August kazał go „zarobić swoim kosztem“ (swoimi pieniżami) dwie trzecie, jedną zaś trzecią zarobili ziemianie i mieszczenie „za newoleju i wielikim karaniem“. Po księciu Ilii Ostrogskim dorabiał zamek kniaź Proński, ale znowu wszystko osypało się i opadło. Stróżów i klikunów nie było ani jednego, gdyż „nie mają na czem chować“. Wody w zamku brakło. Mostu do zamku nie było także. A trzeba pamiętać, że natura krainę tę nadzwyczajnie bogato uposażyła. „Chociażby największe pożytki mieli — pisze lustrator — powiadają nic nie mamy i powinności zamkowych nie chcą ciągnąć“. „Dawnemi czasy za księcia Konstantyna (Ostrońskiego) bojarowie, którzy ludzi swoich mają, powinni byli ile razy potrzeba, jeździć z tymi ludźmi na posługę gospodarską. Mieszczenie zaś, posiadający pasieki, powinni byli każdy o dwu koń w zbroi stawić się, a teraz wszystko się zmieszało. Nietylko u mieszczań, lecz nawet u ziemian na posługę gospodarską konia nie ma, a tak prawie daremnie przy zamku mieszkają. Niektórzy nietylko nie są szlachtą, bojarami, ale nawet niewiadomo skąd przyszli, nazywają się wszakże bojarami i sieliszczą bez daniny gospodarskiej pod sobą trzymają i użytków używają“. Nic dziwnego, że wobec opieszałości z jednej strony i małej siły państwowej z drugiej, Bracław padł ofiarą najazdu i rabunku ze strony cara Przekopskiego Dewlet-gireja. Gdy Tatarzy napadli Bracław było tylko „50-ciu i to mało zdolnych do obrony“²⁾. Drogo zapłacił za tę opieszałość kraj cały. Dopiero po klęsce przywrócono dawny obowiązek służby ziemskiej³⁾. Ziemianie i mieszczenie—zapisuje lustrator—powinni wszyscy jeździć przeciw nieprzyjacielowi ze Starostą lub jego Namiestnikiem“ (1552)³⁾. Ale w sześć-

¹⁾ Aleksander Jabłonowski: *Lustracya Królewsczyzn*. T. V., str. 75.

²⁾ Archiw J.-Z. R. Część VI, t. II. Kijów. 1890, str. 20.

³⁾ Ibid 22.

dziesiąt kilka lat później już nie lustratorowie o tym obowiązku nie mówią¹⁾ (1615).

b. Stróże.

Pisząc o Kijowie zanotowaliśmy już stróżę *zamkową* i *ostrogową*, skąd i charakter jej wypływał. Istniał jeszcze trzeci gatunek stróży—*polnej*, której przeznaczenie było zupełnie odmienne od dwóch powyższych typów. Stróża zamkowa, zwana także „klikunami” miewała dwojakie przeznaczenie: w nocy stać na wieży („kliczut u noczi na weżach”), a w ciągu dnia nosili drwa do zamku i inne posługi odbywali²⁾. Brano najprzód „stróży i klikunów” na wsi, a później najmowano z dochodów zamkowych³⁾. Straż ze wsi, należących do zamku, odbywała się kolejną, jeśli osadę niszczył nieprzyjaciół—i straż ginęła⁴⁾. Jeżeli Starosta najmował „klikunów”, to z każdego ziemianina bierał podymszczynny 2½ groszy. Ustawa ta od „dziadów i ojców ustanowiona”⁵⁾. W Winnicy ziemianin dawał 3 grosze polskie, a ludność nie osiadła półtora grosza⁶⁾.

Stróża ostrogowa, zwana także *miejską* pilnowała *wrót ostrogowych*, a równie była opłacana. Weźmy przykłady. W Bracławiu (1552) składali się na nią ziemianie i mieszczenie i opłacano ich po 80 groszy⁷⁾. W tymże samym czasie w Winnicy ziemianie i mieszczenie dawali z każdego domu po 2 grosze polskie, po dwoje chleba, po mierze jagieł (kowsz) i po 2 główki soli warzenki (gołowazeń). W Czerkasach płacono z każdego domu bojarskiego i mieszczańskiego po groszu i po ćwierci żyta.

Większe daleko znaczenie miała *straż polna*, gdyż jej właściwym przeznaczeniem było przestrzegać ludność miasta przed

¹⁾ Aleksander Jabłonowski: *Zróżdła dziejowe*. Lustracya Królewsczyzn T. V, str. 70. n. n.

²⁾ Archiw J.-Z. R. Cz. VII, t. I, str. 81. (Opisanije Czerkaskawo zamka w 1552 g.).

³⁾ Archiw J.-Z. R. Część VII, t. II, str. 22.

⁴⁾ Jabłonowski: *Zróżdła dziejowe*. Część VI. Rewizya zamków Wołyńskich, str. 119.

⁵⁾ Ibid. 112.

⁶⁾ Archiw J.-Z. R. Cz. VII, t. I, str. 601.

⁷⁾ Archiw J.-Z. R. Cz. VII, t. II, str. 22.

nieprzyjacielem. W Czerkasach np. taka straż polna czuwała nie raz o kilka mil od zamku. Składali się na nią wszyscy bojarowie i mieszczanie „czasu potrzeby“ gdy „na pasznię“ wychodzą, albo gdy się spodziewają nieprzyjaciela. Miewano tedy straż polną „na miejscach uroczystych: na Taśminie pod Czehryniem w 8-miu milach od zamku, na Gołym Taśminie, 5 mil od zamku, na Rdnie (nad błotami Irdyńskiem)“ 5 milach, pod Suharową mogiłą 6 mil, pod Wielką Mogiłą 3 mile, w Mosznach 3 mile, albo gdzieby potrzeba ukazywała“ (1552). Za Białą Cerkwią pod Ostrą Mogiłą stawała „straż Kijowska“¹⁾. W Kaniowie straż polną trzymano tylko „czasu potrzeby, a ustawicznej stróży polowej nie trzymano“ (1552). W Winnicy mieszczanie „klikowszczyzny“ nie dawali, musiał Starosta klikunów sam opłacać, mieszczanie zaś na wiosnę sami straż utrzymywali „na sochach“, jakoteż w jesieni na czas orki i zasiewów dla bezpieczeństwa od Tatar (1545). Po dwu ludzi jezdnych utrzymywano także na Czterech mogiłach i na Gumiennej Dąbrowie. W Braclawiu po zdobyciu zamku przez Dewlet-gireja zwiększyła się ostrożność. Mieszczanie trzymali straż w czterech miejscach: na Sokolcu, o półtoiej mili od zamku, drugą także o półtoiej mili na Świekolczynym rogu, trzecią w trzech milach na Silnicy, czwartą w półtoiej mili od miasta na Stulunowie. Na każdym z powyższych uroczysk „dzierżywali mieszczanie po dwóch ludzi i płacili każdemu tygodniowo 12 groszy“. Dalej jeszcze, w głąb stepów na Zwinogrodczyźnie, na szlakach, sam Starosta straż dzierżywał po 6 ludzi. „Wtedy, gdy car (tatarski) z wojskiem przychodził—dodaje lustrator—nie było żadnej straży, ani zamkowej, ani miejskiej.

W Barze mieszczanie straży nie trzymali, tylko Starosta „dla potrzeby pospolitej“ utrzymywał pewną ilość „służków“, których uczynił wolnymi z obowiązkiem, „ażeby na koniach strzegli krain i jechali gdzie każe“.

Powtarzamy tedy cośmy już powiedzieli: niedostateczność straży dla własnego bezpieczeństwa, opieszałość mieszczan, uchylanie się od dawnych obowiązków samoobrony przyczyniała się nie mało do klęsk wielkich a nagle spadających na ludność miejscową.

Od r. 1569, a często i przedtem, Rzeczpospolita polska sama przedsiębrała środki ochronne od wpadań Tatarów, trzymając ko-

¹⁾ „Ostrik kurhan kędy straż kijowska strzega“. Paprocki: *Herby rycerstwa polskiego*. Kraków. 1860, str. 221.

ronną straż pograniczną. Widząc opieszałość obrony miast i zamków, powolne zanikanie pod wpływem innej państwowości systemu „służb“ i „służby ziemskiej wojennej“, poczęto myśleć o stałej obronie przez utrzymanie żołnierza zaciężnego. Popis straży koronnej na pograniczu Braclawszczyzny, od dzikich pól, wykazuje, że od Braclawia strzegło 25 jezdnych na Czezelniku (Czykczalnik), Zwinogradzie i Koszyłowcach; od Chmielnika na Kożuchowie i powyżej Teterwi 19, na Kopestrzynie 40, nad Morachwą na Kocmaniu (Koczman) na samym szlaku 31 i wreszcie nad Słuczą, na uroczysku Temnyhaj 26 (1529). Stała straż graniczna sięgała jeszcze czasów wcześniejszych, bo za Zygmunta starego (1506—1548) bywało na Rusi stepowej stale 1000 — 3200 jezdnych¹⁾. Niektóre miasta, a właściwie zamki, na granicy południowej leżące, na niebezpieczeństwo najbardziej wystawione, posiadały załogi stałe. W Kijowie było na załodze Kaspra Stuzińskiego 300 drabów²⁾, w rocie Jana Stuzińskiego (zdaje się, że tę pisownią trzeba przyjąć i dla Kaspra) 200 drabów (1570). Niektórzy żołnierze osiadali na zawsze w mieście, budując własne domy. Lustracya (1552) nalicza takich domów przeszło 40³⁾. Wrota zamkowe, w Kijowie nosiły nazwę *drabskich*. W Kaniowie stała załogą rota Dragomira 100 drabów, w Czerkasach Andrzeja Andzioła 100 drabów, w Białej Cerkwi Gosławskiego 100 drabów, w Winnicy ks. Sokolnickiego 100 drabów, w Braclawiu Droszkowskiego 100 drabów, w Chmielniku (1563) 40-tu pieszych, w Kamieńcu 200 pieszych, a wszyscy pobierali żołd ze skarbu królewskiego⁴⁾. W Czerkasach (1552) poczem służebnym dowodził Rotmistrz Piotr Rozbicki, który „ze swą rotą *nowo* przyciągnął, ze stu drabów z bębniami, z proporcami, ze zbroją. W każdym dziesiątku po dwa kopijniki w zbroi, z oszczepami i kordami, a po 8 strzelców z rusznicami i mieczami“⁵⁾. Oprócz tego był jeszcze drugi poczet „drabów dawniejszych“ 60-ciu, którzy pod mocą Starosty służyli. Niezależnie od „drabów“ Starosta trzymał jeszcze własnych „służebników“ jezdno i z bronią, „pięćdziesięciu *mołodźców*“ „przyjezdnych“, a Kaniowców i Czerkasów, którzy od dziecka służą, 11-a⁶⁾.

1) K. Górski: *Historja jazdy polskiej*, str. 55—321.

2) K. Górski: *Historja piechoty polskiej*. Kraków 1893, str. 18.

3) Archiw J.-Z. R. Cz. VII, t. I, str. 116, 117.

4) K. Górski: *Historja piechoty polskiej*, str. 18.

5) Archiw J.-Z. R. Cz. VII, t. I, str. 90.

6) Ibid. str. 90.

Widzieliśmy, że rozmieszczenie sił po zamkach było małe, niedostateczne, a nie lepiej się działo z faktyczną obronnością. Przedewszystkiem daty, jakie w tym względzie posiadamy, są dorywcze, niedostateczne, tak że pozwalają wytworzyć sobie zaledwie względne pojęcie o obronności stepowego pogranicza. Wprawdzie, w celu wzmocnienia tej obronności utworzono tak zwane *wojsko kwarciane* (1562), jezdne przeważnie, ale ilość jego na ogół była niewielka, a co gorsza niestała, bo zależna zawsze w wysokości kwarty. W połowie XVI w. (1569) konsystowała na Podolu około 3,000 jezdnych i około 900 piechoty. Ilość ta zwiększyła się np. w rok później nie o wiele, bo przybyło tylko 500 ludzi pieszych (1570). W latach następnych ilość ta, zamiast zwiększać się, malała, ale przybyła natomiast inna kategoria żołnierzy—*kozacy* (1575)¹⁾.

Utworzenie *piechoty wybranieckiej* (1578) nie o wiele powiększyło siły obronne. W pierwszym roku (1579) Województwo Braclawskie dało tylko 25 wybrańców, a wojew. Kijowskie jeszcze mniej, bo tylko 19. Trudno było z takimi siłami myśleć o poważnej obronie. A trzeba pamiętać, że niektórzy Starostowie nie pozwalali ludzi pieszych wybierać.

Za Batorego ilość kwarcianego żołnierza zwiększyła się nieco w wojew. Podolskiem (właściwie na Podolu), ale zauważyliśmy już, że wzmocnienie to wogóle następowało skutkiem przyjęcia do służby kozaków, którzy, jako żywioł swawolny i niepewny, rzadko tylko służyli ku obronie kraju, częściej ku swawoli, która powoli wiodła do katastrofy. Próby obliczenia szlacheckiej siły zbrojnej (okazowania) pozostały—w konstytucjach tylko.

c. Zaopatrzenie w broń i prowianty.

Pod tym względem zamki ukraińne pozostawiały wiele do życzenia. Dotkniemy tylko główniejszych punktów, aby sobie wyrobić pojęcie o faktycznej obronności zamku, bez względu na wytrzymałość budynków. W *Winnicy* np. (1545) było tylko dwie armatki (dwa dila) niewielkie, ale jedna miała koniec urwany, żelazem zaprawiony, a z drugiego „niebezpiecznie strzelać“. Oprócz tego znajdowało się hakownic 26 i 4 „kije staroświeckie“, „nie-

¹⁾ K. Górski: *Historja jazdy polskiej*, str. 57, 323.

pewne ku strzelbie“. Prochu 1 kamień, saletry dwie i pół niewielkie beczki, siarki kamień, ołowiu (swincu) trzy kamienie, kul kamiennych, oblanych żelazem 12, hakowniczych 40. Puszkarz jeden. Tyle wszystkiego ¹⁾. Nie lepiej był zaopatrzony zamek *Bracławski*: posiadał dwa działa „wielkie“, a 4 „polnych“, ale łoża wszystkich dział liche, niektóre działa „dziurawe“, osie i koła słabe, potrzebują oprawy, a działa należałoby przelać na nowo. Rusznicy ani jednej, „kije staroświeckie“ do użycia niezdatne. Prochu prawie trzy beczki (po 5 kamieni w beczce), hakowniczego pół kamienia, saletry dwie i pół beczki (mniej więcej po 6 kamieni), kul do dział większych 50, do polnych 200.

Kijów mniej więcej w tym samym czasie był lepiej zaopatrzony (1543—1548): posiadał 13 dział śpiżowych, które lustratorowie zakwalifikowali jako „dobre“. Najwcześniejsze, według daty odlewu, sięgało roku 1506 i posiadało herb wyciśnięty orła i pogon, jak i większość dział, najpóźniejsze nosiło datę 1529 r., większość pochodziła z lat 1524 i 1525. Oprócz dział zamek posiadał 11 serpentyn, z których tylko jedna niezdatna, kijów żelaznych 8, hakownic 82. Prochu do dział (puszennego) 3 beczki i dwie i pół „faski“, hakowniczego 3 beczki i dwie i pół „faski“, ruszniczego cztery i pół „faski“, saletry przeszło dwie i pół beczki. Kul żelaznych do dział ołowiem oblanych 680, nieoblanych 20, kamiennych sto — bez jednej, — serpentynowych 17, hakowniczych „świńcem“ oblanych 240. Ołowiu 3 i pół sztuki, do dzwignięcia każdej potrzeba czterech chłopów („czterem młodzcom wzdymek“)²⁾. Oprócz tego zamek był zaopatrzony w różne przybory rzemieślnicze i pomocnicze. Widocznie chciano się uchronić poraz drugi od Mengli-girejowych niespodzianek.

Czerkasy były słabo w broń zaopatrzone: posiadały tylko 3 działka, 4 serpentyny, hakownic 36 różnej miary, kijów żelaznych 7, „harkabuzów“ różnej miary 29 (1552). Prochu do dział dwie i pół beczki, hakowniczego, „niedawno“ przysłanego 4 beczuleczki, a dawnego półtorej solanki, saletry 5 solanek, siarki 2, ołowiu 12 sztuk różnej wagi³⁾.

Kaniów w tym samym czasie (1552) przedstawiał się jeszcze

¹⁾ Aleksander Jabłonowski: *Zróżdła dziejowe*. T. VI. Rewizya zamków ziemi Wołyńskiej, str. 113.

²⁾ Malinowski i Przeździecki: *Zróżdła do dziejów polskich*. T. II, str. 127, 128.

³⁾ Archiw J.-Z. R. Cz. VII, t. I, str. 79, 80.

gorzej: posiadał tylko dwa działka śpiżowe i 1 żelazne, 3 serpentyny różnej wielkości, „kijów“ żelaznych 4, 1 hakownicę śpiżową, 2 stare krótkie, „ku strzelbie niezdatne“ harkabuzów 20. Do tego prochu dla dział solanka nie pełna, hakowniczego tyleż, saletry beczka „wielka“, siarki beczka „dobra“, ołowiu 6 sztuk, każdą „ledwie człowiek z ziemi podnieść może“¹⁾.

Pod względem zaopatrzenia w broń Kijowa, zważywszy, że od ostatniej rewizji zaledwie kilka lat upłynęło, zaszły bardzo nieznaczne zmiany i to głównie w ilości zapasów prochu, saletry, ołowiu²⁾.

W *Winnicy* od ostatniej rewizji o tyle poprawiła się obronność, że w 1552 r. było już o jedno działo więcej, a wszystkie (3) były zdadne do strzałów. Zmniejszyła się natomiast ilość hakownic (z 26) do 20, „kije żelazne“ poszły na brucht, a przybyło 39 arkabuzów.

Braclaw w kilka lat po pierwszej rewizji poprawił się znacznie (1552), ale to już było po ciągach tatarskich.

Zamek w *Ostrzu* w niczem prawie nie ustępował pod względem bardzo słabej obronności Kaniowowi, Winnicy, Braclawowi, a mało co Czerkasom. Jeden tylko stołeczny Kijów przewyższał go. Było tedy w Ostrzu (w 1552) dział „spiżanych“ 4, wszystkie z datą odlewu 1534, 2 serpentyny, 38 hakownic, 1 arkabuz i 13 małych strzelb („rusznice piszczalnych, nieprzyprawnych“); do tego prochu „puszczecznego“ „cztery rzeszota“, prochu hakowniczego beczuleczka ($\frac{1}{3}$ część solanki), rusznicznego półtora funta, saletry 1 solanka, siarki $\frac{1}{4}$ solanki, ołowiu 5 kawałków, „dla dwóch ludzi do dźwignięcia każdy, a jedna sztuka na jednego człeka“³⁾.

Odlewnia królewska w Wilnie, oceniając ważność obrony zamków ukraińskich, zaopatrywała je w strzelbę i wszelką amunicję (1551—1565), a dzięki rachunkom pozostałym możemy stwierdzić, że starania, jak na owe czasy, nie były ani małe, ani pozabawione przezorności. Notujemy te przesyłki w porządku złożonego rachunku.

Do *Ostrza* tedy posłano hakownic 35 jednego typu, drugiego (mniejszego) 15, a wkrótce znowu 40 z odpowiednimi przyborami, ołowiu cent. 21.67, prochu „działnego“ cent. 7.89, hakowni-

¹⁾ Ibid. 93 — 94. „Solanka na piad' chromu niepełna“. Wydawca po „chromu“ postawił znak zapytania, chociaż łatwo się domysleć, że oznacza to pędź małą, krzywą, zgiętą, kabłąkowatą—chromą.

²⁾ Archiw J.-Z. R. Cz. VII, t. I, str. 108, n. n.

³⁾ Archiw J.-Z. R. Cz. VII, t. I, str. 593—594.

czego cent. 4.50, ruśnicznego cent. 3.29. *Kijów* otrzymał hakownic różnej wielkości 110, działo kamienne wielkie 1, falkonet wielki 1, prochu działnego cent. 28.90, hakowniczego kamieni 25, cent. 12.64, ruszniczego cent. 8.48, ołowiu cent. 31.05. *Czerkasom* posłano hakownic 45, falkonetów żelaznych 2, serpentyny lanc 2, prochu hakowniczego kamiennego 4 i pół, cent. 1, „działnego“ cent. 5, ruśnicznego cent. 1.52, ołowiu 10 cent., saletry 2.24 cent., kul żelaznych 200. *Kaniów* otrzymał hakownic z formami 15. *Braclaw* — hakownic 110, falkonetów wielkich 6, prochu hakowniczego cent. 1.16. *Biała-Cerkiew* otrzymała — około 1552 zbudowano tam zamek — hakownic 50, prochu działnego cent. 7.36, hakowniczego cent. 1, ruśnicznego cent. 1.16 i ołowiu cent. 4.91. Nawet na wyspę Chortycę, gdzie Wiśniowiecki zameczek zbudował, posłano hakownic z formami 50 i prochu hakowniczego cent. 4.02¹⁾. Do *Winnicy* posłano falkonetów 3, hakownic 65, prochu działnego cent. 1.16.

Pierwsza koronna rewizya zamków (1570) nie doszła do nas w całości. Brakło jej i przed Unią. Widać to już było ze źródeł, któreśmy cytowali, a szczupłość materiału odnosi się zarówno do Kijowszczyzny, Braclawszczyzny i części północnego Podola. Po unii bezpośrednio materiał jeszcze uboższy. Wzmocnienie jednak zamków pod względem obronności większe. *Kijów* posiadał już dział „litych“ 11, z których 4 strzelają kamiennymi kulami, serpentyn 12, „które są dobrze opatrzone“, hakownic 134 — tylko dwie zepsowane, — kijów „szyzanych“ 3. Skarbnica, w której przechowywano prochy i ołów, kule i rozmaite narzędzia — nie będziemy tego wyliczać szczegółowo — była we wszystko zaopatrzona z dużą nawet przezornością.

Zamek w *Białej Cerkwi*, może dla tego, że *Kijów* był głównym punktem obronnym okolicy, znajdował się w stanie wielkiego zaniedbania. „Wszystkie basznie i horodnie — pisze rewizor — nienakryte, przegniłe i opadłe, że się niczemu nie godzą“. Strzelba zamkowa nie lepszą była. Działek wszystkiego dwa: „jednemu koniec upadł, a drugie bardzo słabe“, jedno działo bez łoża, hakownic 46, „nie wszystkie naprawne“, arkebuzów 18, prochu do dział beczka 1 i 1 „faska“, hakowniczego 1 „faska“ funt.

¹⁾ Stanisława Łaskiego, W. Sier. *prace naukowe i dyplomatyczne*, wydane z rękopisów muz. Wileńskiego z przedmową Mikołaja Malinowskiego oraz z dodatkiem dział Jana Tarnowskiego. Wilno. 1864. Dodatek mieści w sobie: *Strzelba i munitia własnym nakładem sprawiona w Wilnie i na zamki pograniczne rozestana*. M. D. LX. V., str. 269–271.

10, siarki pół beczki „mniejsze“, kul „działnych“ 24, hakowniczych 200, „arkabusznych“ 50, sztuk ołowiu (kamieni 10). Zamek *Kaniowski*, choć bliżej ku stepom był wysunięty, wcale nie lepiej się przedstawiał. Dział litych, spiżanych małych 3, hakownic 29, arkabuzów małych 18, kijów 2, działo rozerwane 1, pił 2, topór 1, szpichlerz 1, „w którym nie masz nic i otworem stoi“.

Czerkasy, chociaż jeszcze na większe niebezpieczeństwo wystawione, nie o wiele lepszą miały obronność. „Wszystkie baszty i horodnie—pisze rewizor—opadłe są“. Działek na basztach było 6, serpentyn 4 — jedna zepsowana, hakownic naprawnych 64, nienaprawnych 10, kijów 5, prochu beczek 11½, siarki 2 beczki, saletry beczka, rusnic 42, kul „działnych półczwartej kopy“, kamiennych 26, ołowianych „półpiątej kopy i cztery“, ołowiu sztuk 8. Narzędzi pomocniczych bardzo skąpo.

W pół wieku przeszło po pierwszej lustracyi koronnej obronność zamków ukraińskich nie przedstawiała się wcale lepiej, a w wielu razach gorzej. I obrona przybierać zaczęła inny charakter, bo Tatarom nie tyle chodziło o zamki ile o ludność, a gwałtowna fala kolonizacyjna, napływająca z północnych powiatów i z krajów macierzystych polskich, pochłaniała gorączkowo wszystkie siły społeczne. Niestety, wiadomości o obronności zamków z pierwszej ćwierci XVII wieku są bardzo ubogie, im dalej tem uboższe, mimo wszystko jednak, z kilku dat urywkowych, jakimi rozporządzamy możemy sobie odtworzyć rzeczywiste położenie. Jakkolwiek większe zamki obronne są źle zaopatrzone, ale powstają natomiast nowe stanowiska, nowe zameczki bądź w dobrach królewskich, bądź prywatnych,—szczególnie w tych ostatnich. Nie tylko powstają liczne zamki, ale każdy dwór szlachecki staje się zameczkiem, punktem obronnym nieraz dla szerokiej okolicy, a w ten sposób inicjatywa prywatna spełnia poniekąd zadanie państwa.

Rozejrzyjmy się w tym ubogim materyale rewizyjnym.

Otóż, *Kijów* zawsze stoi na przedzie (1622), jakkolwiek „armata“ mocno uszczuplona. Dział posiada wprawdzie 11, 12-e „spadane“, ale serpentyn już tylko 9, hakownic tylko 24. W tym stosunku idą inne zapasy. W tym samym czasie w *Kaniowie* „parkan nie przykryty“, „nadgniły“, „budowanie nadgniłe, niedobre“. „Strzelby żadnej nie masz“. W *Czerkasach* baszty stare, nadgniłe, komory „popsowane, pogniłe“, „baszta przy wrociech stara, pochylona“,—„wszystko naprawy potrzebuje“. W tym lichym zameczku dział spiżowych 4 z r. 1520 i 1530, serpentyn żelaznych 2, ale „łoża do tych sztuk i koła złe“, hakownic 14, „organków

albo zrywków hakowniczych“ 14, a co najważniejsze, że to wszystko na nic się zdało skoro w zamku „kul, prochu, ołowiu i siarki nie masz“¹⁾.

Przybyło natomiast (1622) kilka nowych punktów obronnych: zameczek *Wyszgród*, nad Dnieprem, niedaleko Kijowa „na kopcu częstokołem otoczony“, posiadający baszt 2—o działach rewizor nie wspomina²⁾. *Korsuń*, stolica Starostwa, „miasto palami wokoło ostawione“. Jakkolwiek „zamku żadnego w niem niemasz, tylko przygródek, posiada jednak do obrony 1 działo spiżowe, hakownic 16, prochu beczek 1½. *Czehryń*, jakkolwiek należy do Starostwa Korsuńskiego, posiada zamek nad Taśminą na górze wysokiej, skalistej, przykrej, do niego brama, wieża drewniana, baszt 3, parkan „dobrze pobity“, dział 3, hakownica 1, prochu kamieni 4, kul „w potrzebę“. *Kryłów* nieco dalej, także nad Taśminą, „palami i ostrogiem ostawiony“. W *Bohusławiu* zamek nad Rosią „na pagórku zbudowany, palami dębowymi dobrymi z baszteczkami obwiedziony“ posiadał działko spiżowe, hakownic 10, muszkietów 4, jakoteż zapas niewielki prochu i kul.

Wyliczyliśmy jeżeli nie najważniejsze punkty obronne, to w każdym razie te, które najbardziej były wystawione na niebezpieczeństwo, pomijając drobne zameczki, mające na celu obronę raczej od przypadkowego hultajstwa, włóczącego się w kraju mało zaludnionym, niż od większych sił nieprzyjacielskich. Nie o opis geograficzny kraju chodzi nam, lecz o wskazanie charakteru obronności. Charakter ten odpowiadał w zupełności topografii kraju, ale nie zadowalał obowiązku państwa — dostatecznej obrony ludności od najazdów tatarskich i kolonizowania pustyń. Rzut oka na mapę przekona nas łatwo, że oddalenie zamków od siebie było zbyt wielkie, obrona zatem mogła być skuteczną tylko w najbliższym promieniu punktów obronnych — i to nie zawsze przy małej sile militarnej państwa. W takich warunkach osadnictwo postępowało najczęściej koncentrycznie w stosunku do zamku. Wogóle charakter obrony południowo-wschodnich i zachodnich prowincji Rzeczypospolitej polskiej za pomocą zamków należał do typu i systemu zachodnio-europejskiego, który nieodpowiadał zupełnie topograficznemu położeniu prowincji stepowych. Lepiej do tego nadawał się system wschodni, stosowany przez Chiny, który niewątpliwie stał się pierwowzorem dla W. X. Moskiew-

¹⁾ *Zróżdła dziejowe*. T. XX, str. 62.

²⁾ *Ibid.* 57.

skiego. Wspomnieć o nim bodaj kilkoma słowy musimy, aby zrozumieć łatwiej większe rezultaty, jakie osiągnęło, stosując ten system, W. X. Moskiewskie.

Opierał się on na dwóch podstawach: na tworzeniu nieprzerwanej linii obronnej od Tatarów i na użytkowaniu sił nieprzyjacielskich dla własnej obrony. Nie nowy to wprawdzie system w dziejach upadku państwa Rzymskiego—mówię tylko o wynajmowaniu do obrony państwa sił nieprzyjacielskich, — ale W. X. Moskiewskie zbyt było oddalone od zachodu, aby z tych przykładów korzystać mogło. Miało wzory jeżeli nie bliższe, to dostępniejsze. Słabe wewnętrznie i militarnie W. X. Moskiewskie jeszcze ku końcowi XV w. nie mogąc samo skutecznie obronić swojej najbliższej granicy tatarskiej t. z. „brzegu“, ciągnącej się wzdłuż Oki, już od połowy XV w. wynajmowało carewiczów tatarskich do obrony od własnych pobratymów, osadzając ich w Kaszyrze, Kasimowie, Serpuchowie. W ten sposób przy pomocy tatarskiej wzdłuż Oki powstała pierwsza linia obronna od Tatarów, obejmująca kilka tylko ważniejszych punktów. Wszakże już w pierwszej połowie XVI w., kiedy dynastia Girejów opanowała Krym, carstwo Kazańskie i Astrachańskie, obrona „służących carewiczów“ tatarskich okazała się niedostateczną, jako mająca charakter przypadkowy. Rząd W. X. Moskiewskiego, pragnąc z jednej strony zabezpieczyć granicę obronną od Tatarów, a równocześnie posunąć ją na południe, w celu zwiększenia terenu osadniczego, już w połowie XVI w. stworzył nową, silniejszą niż poprzednia, linię obronną. Tak zwana Tulska linia szła przez Putywl, Ryłsk, Karaczów, Bołchów, Mceńsk, Tułę, Epifań, a składała się z szeregu zameczków obronnych, posiadających stałą załogę. Przestrzenie między zameczkami wypełniały nasypy ziemne i zasieki. W ten sposób tworzyło się stałą zapórę dla rabowniczych kup tatarskich. Za linią obronną postępowało osadnictwo. I linia owa nie była czemś stałym, przeciwnie: rząd W. X. Moskiewskiego przesunął ją coraz niżej ku stepom tatarskim, zdobywając je w ten sposób dla kolonizacji i dla państwa. Ku końcowi drugiej połowy XVII w. linia ta broniła już ogromnej połaci kraju, ciągnąc się nieprzerwanem pasmem fortyfikacji przez Białogród, Koroczę, Oskoł, Usmań, Tambow, Insar, Symbirsk, — następnie przekraczała nawet Wołgę. Trzeba dodać, że ten system obrony, wypróbowany przez późniejszą Rosję, jeszcze przez Piotra Wielkiego był praktykowany. Przysporzył on państwu ogromnych przestrzeni dla kolonizacji, zmuszając niejako koczowniczych Tatarów do osiadania na roli pod protektoratem Carów

Moskiewskich. W ten sposób państwo zdobywało sobie ziemię i nowych obywateli.

Chodziło mi o to, ażeby wskazać ów system obrony, tak odmienny od naszego i dający tak świetne rezultaty. Za pomocą tego systemu W. X. Moskiewskie wcielało nie tylko olbrzymie stepy tatarskie, ale siłą rzeczy przerabiało nomadów stepowych na osiadłą ludność. W. K. Moskiewskie posuwało się tedy celowo i wytrwale ku południowi, ku morzu Kaspijskiemu, Aralskiemu, Czarnemu, gdy Rzeczpospolita, skupiwszy obronę kraju na kilkunastu punktach, mogła rozpocząć prawidłową kolonizację stepów w miarę słabnięcia potęgi tatarskiej, a rozwinać ją dopiero z wygaśnięciem jej zupełnem—ale już pod obcem panowaniem.

Nasz system obrony nazwałbym biernym, gdy sąsiad nasz bronił się i zdobywał równocześnie nowe połacie kraju dla osadnictwa. U nas osadnictwo skupiało się około punktów obronnych, gdy stepy czarnomorskie od Siniuchy i Taśminy były dla różnorodnego hultajstwa odkryte i wolne aż do zdobycia i zniszczenia rozbójniczego gniazda—Siczy,—w W. X. Moskiewskim postępowało ono wzdłuż długiej a nieprzerwanej linii obronnej. W systemie obrony granic W. X. Moskiewskiego tkwił zarodek zwiększającej się z czasem siły obronnej, tkwiącej w samej ludności. System ten wstrzymywał nieprzyjaciela od wtargnięcia w granice państwa, u nas on przemykał się zawsze prawie między zamkami, zostawiając je na uboczu, rabował, palił, uciekał,—a walkę z nim trzeba było toczyć w pogoni, często za granicami państwa. Przy systemie linii obronnych, nieprzyjaciela nie wpuszczano do państwa, zapobiegając nieszczęściu, u nas wpuszczano go bezkarne, a walczone po nieszczęściu.

Wadliwy system obrony granic południowych Rzeczypospolitej, był przyczyną, że na stepach tworzyły się latifundia magnackie, małe państewka, dla których obrony trzeba było trzymać własne wojsko.

Nie pozostało to bez wpływu na rozwój życia i stosunków wogóle w stepowej połaci Rzeczypospolitej—co już może stanowić odrębny temat badań.

FR. RAWITA-GAWROŃSKI.

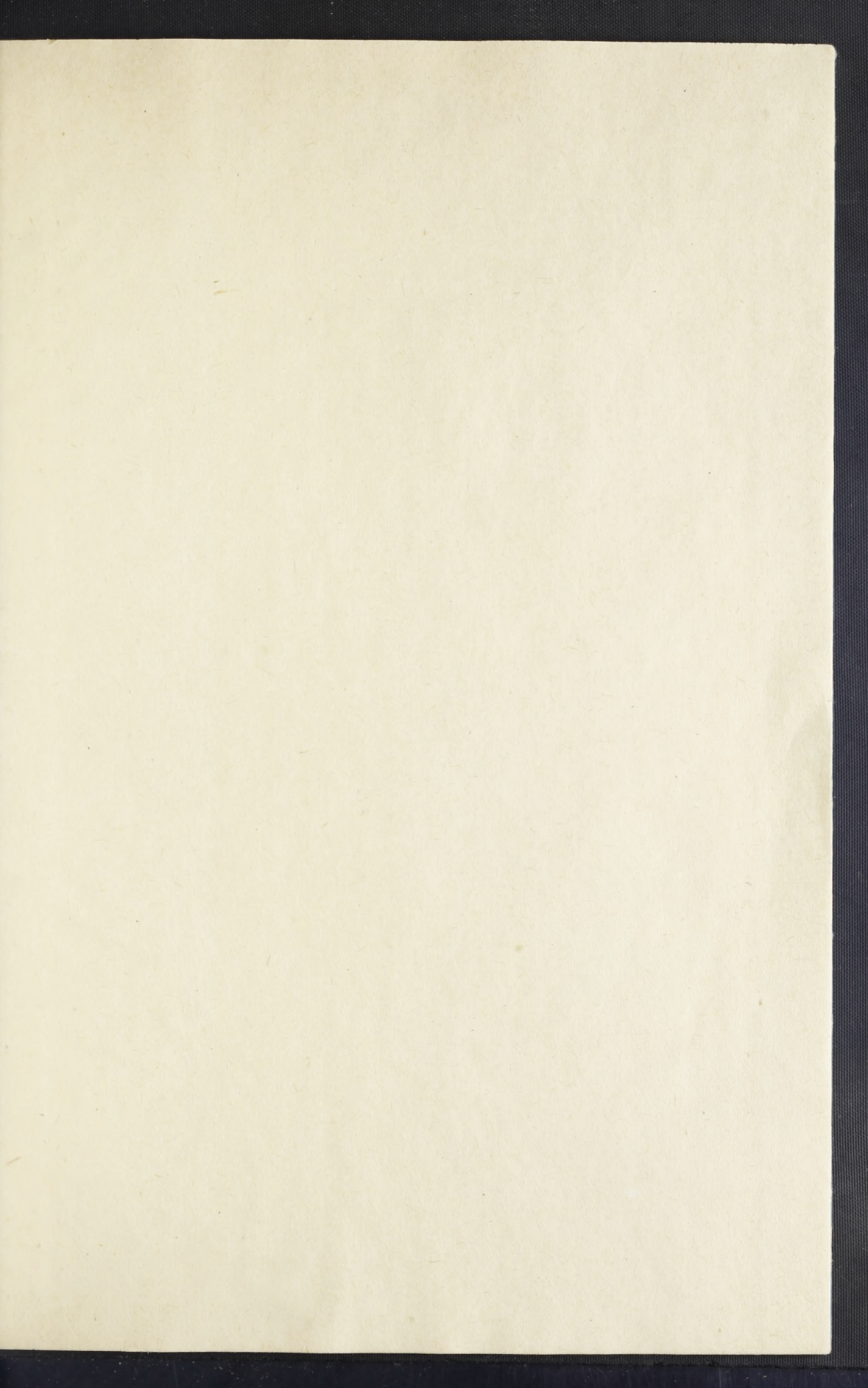


PIŚMIENNICTWO.

BRONISŁAW CHŁEBOWSKI. *Pisma*. Tom I. Studya historyczno-krytyczne z zakresu dziejów literatury, oświaty i sztuki polskiej, str. 391. Tom II. Studya nad literaturą polską wieku XVI (Rej—Kochanowski), str. 383. Warszawa 1912. Nakładem Spółki Wydawniczej Warszawskiej. Skład główny w księgarni E. Wendego i S-ki.

W pięciu obszernych tomach powyższego wydawnictwa, które mieścić będą, oprócz wymienionych w tytule, studya nad literaturą w. XVII, nad przeszłością Warszawy i nad wielkimi pisarzami w. XIX—zawrzeć się ma rezultat czterdziesto-pięcioletniej pracy prof. Chłebowskiego nad literaturą ojczystą. Wydane dotychczas dwa tomy, zamykające bogaty i różnorodny materiał, ujawniają charakter, metodę i kierunek ogólny tej pracy w stopniu, pozwalającym na zdanie sobie sprawy z jej wartości i znaczenia dla historii literatury polskiej. Jestto tembardziej konieczne, że znajdujemy w niej cechy, posiadające doniosłość pierwszorzędą dla sprawy odrodzenia i odmłodzenia naszej historyografii literackiej, posunięcia jej naprzód na drodze ku nowożytnej metodzie traktowania zjawisk historyczno-literackich i ich ujmowania; jest wreszcie obowiązkiem wobec człowieka, który przez pół wieku pracował niezmordowanie wśród nieprzyjaznych warunków, wśród obojętności, a nawet niechęci otoczenia, wśród okoliczności, mogących zniechęcić i rozgoryczyć, a mimo to nie stracił nic ze świeżości i zapału młodości (najpiękniejszą jest młodość starców), nic z prawości i uczciwości myśli badawczej, nic ze szczerości odczucia i zrozumienia wszystkiego co silne, zdrowe moralnie i piękne.

Określenia powyższe mogą się wydać dziwne w zastosowaniu do historyka literatury, uczonego i badacza. Przyzwyczajaiś-



Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001022178037



379084